Całe życie poświęcił sprawie Ojczyzny

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A — Nr 64 (2103) — Rzeszów, czwartek 15 marca 1956 r. — Cena 20 gr

W dniu 13 bm., przed przewiezieniem zwłok Towarzysza Bolesława Bieruta do kraju, trumna ze zwłokami została wystawiona w sali kolumnowej gmachu Związków Zawodowych.
CAF — Telefoto z Moskwy

Stolica Związku Radzieckiego pożegnała Bolesława Bieruta

MOSKWA (PAP). 14 marca 1956 roku stolica Związku Radzieckiego składa ostatni hołd I Sekretarzowi Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesławowi Bierutowi, wielkiemu synowi narodu polskiego. Na wszystkich domach Moskwy powiewały flagi państwowe spowite kirem. W godzinach rannych wielotysięczne tłumy zgromadziły się wzdłuż ulicy Gorkiego i Szosy Leningradzkiej w oczekiwaniu na kondukt żałobny, który miał udać się na lotnisko.

W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych, którą już w przeddzień odwiedziło ponad 100 tys. osób, zmieniają się jeszcze warty honorowe przy trumnie ze zwłokami Bolesława Bieruta otoczonej niezliczonymi wieńcami.

O godz. 9 minut 25 wartę honorową zaciągają jako pierwsi przedstawiciele ambasady ChRL oraz marszałek Czu Teh. O godz. 9 minut 50 stają na warcie N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, M. A. Susłow, K. J. Woroszyłow, G. K. Żukow, L. I. Breżniew, D. T. Szepiłow, J. A. Furcewa, A. B. Aristow, M. I. Bielajew, P. N. Pospiełow. Wśród nich znajdują się również członkowie delegacji polskiej J. Berman, J. Cyrankiewicz, F. Mazur, E. Ochab i A. Zawadzki oraz ambasador PRL W. Lewikowski.

Do ostatniej chwili stoi przy trumnie rodzina Bolesława Bieruta.

O godz. 10 trumna zostaje zamknięta. Podchodzą do niej w głębokim milczeniu przywódcy partii i rządu ZSRR oraz członkowie delegacji polskiej. Trumnę biorą na ramiona Bułganin i Woroszyłow, Cyrankiewicz i Czu Teh, Ochab i Mazur, Mołotow i Berman, Susłow, Kaganowicz, Mikojan. Tuż za trumną postępuje rodzina Bolesława Bieruta oraz członkowie kierownictwa KPZR i rządu radzieckiego.

Trumna okryta czerwienią i kirem złożona zostaje wraz z wieńcami do specjalnego samochodu. Kondukt żałobny rusza w kierunku lotniska centralnego. Na chodnikach wzdłuż całej kilkukilometrowej trasy stoją szpalery mieszkańców Moskwy, żegnających Bolesława Bieruta.

O godz. 10.30 kondukt przybywa na lotnisko udekorowane flagami o barwach narodowych Polski i ZSRR. Na flagach — żałobne szarfy.

Trumnę unoszą znów członkowie kierownictwa KPZR i rządu radzieckiego oraz członkowie delegacji KC PZPR i przy dźwiękach marsza żałobnego ustawiają na wzniesieniu przed trybuną.

Dookoła skupiają się liczne rzesze mieszkańców Moskwy, delegacje fabryk moskiewskich, organizacji partyjnych i społecznych, instytucji, urzędów i szkół.

Na lotnisko przybyli pracownicy ambasady polskiej i młodzież polska studiująca na uczelniach moskiewskich. Obecni są ambasadorowie Chińskiej Republiki Ludowej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

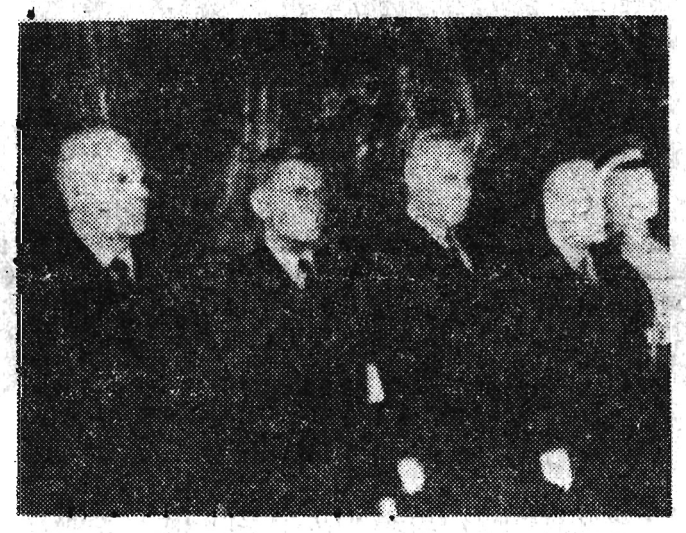

U trumny Bolesława Bieruta wystawionej w sali kolumnowej gmachu Związków Zawodowych w Moskwie. (Od lewej) K. J. Woroszyłow, A. Zawadzki, E. Ochab, N. A. Bułganin.
CAF — Telefoto z Moskwy

Trumna ze zwłokami Towarzysza Bolesława Bieruta przewieziona do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. trumna ze zwłokami I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta została przewieziona do Warszawy.

Już na długo przed przybyciem samolotu wiozącego trumnę, na lotnisku na Okęciu zgromadziły się tysiące mieszkańców stolicy. Nad morzem głów łopocą setki okrytych kirem sztandarów organizacji partyjnych i związkowych z Woli, Starówki, Grochowa, Pragi, Mokotowa — z wszystkich dzielnic Warszawy. Czerwone i biało-czerwone flagi przed dworcem lotniczym opuszczone są do połowy masztu. Wśród nich wielki portret Bolesława Bieruta przepasany kirem.

Na lotnisko przybywają: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Dworakowski, Franciszek Jóźwiak, Witold, Hilary Minc, Zenon Nowak, Konstanty Rokossowski, Roman Zambrowski, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Adam Rapacki, sekretarze KC PZPR — Władysław Matwin i Jerzy Morawski, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa: marszałek Sejmu Jan Dembowski i Stefan Ignar, wiceprezesi Rady Ministrów — Tadeusz Gede, Piotr Jaroszewicz, Stefan Jędrychowski i Stanisław Łapot, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, generalicja, weterani polskiego ruchu robotniczego, wielu wybitnych działaczy partyjnych, państwowych i społecznych.

Obecni są członkowie delegacji rządowej ZSRR na uroczystości pogrzebowe: marszałek Związku Radzieckiego Iwan Koniew i ambasador ZSRR w Polsce Pantaleimon Ponomarenko.

Przybyli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych: Ludowej Republiki Albanii, Ludowej Republiki Bułgarii, Chińskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Republiki Egiptu, Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Demokratycznej Republiki Wietnamu oraz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

O godzinie 12.40 ląduje samolot wiozący członków delegacji KC PZPR, która uczestniczyła w uroczystościach żałobnych w Moskwie — członków Biura Politycznego KC PZPR: Jakuba Bermana, Józefa Cyrankiewicza, Franciszka Mazura, Edwarda Ochaba i Aleksandra Zawadzkiego. Powraca też z uroczystości żałobnych w Moskwie rodzina Bolesława Bieruta.

Po kilku minutach, wśród głębokiej ciszy, rozlega się warkot nadlatującego samolotu. Gdy zatrzymuje się on na płycie lotniska — wewnątrz ogromnego czworoboku, utworzonego przez zebrane tłumy, kompania honorowa WP odda je honory wojskowe. Orkiestra gra hymn narodowy.

Odkrywają się głowy.

Członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR podchodzą do samolotu.

Przy dźwiękach marsza żałobnego, trumnę pokrytą czerwoną i czarną materią, wynosza z samolotu starsi oficerowie WP, po czym biorą ją na barki najbliżsi towarzysze walki i pracy Zmarłego — członkowie Biura Politycznego KC PZPR i przenoszą na katafalk mieszczący się na samochodzie wojskowym. Przy trumnie zaciągają warte oficerowie ludowego wojska.

Gdy formuje się kondukt żałobny, rozlegają się dźwięki bojowego hymnu partii — „Międzynarodówki", na czele konduktu — samochody z pocztami sztandarowymi i auta wio

(Ciąg dalszy na str. 2)

Komitet Centralny PZPR, Rada Państwa i Rada Ministrów PRL postanawiają:

Stoki Cytadeli Warszawskiej — symbol pamięci narodu polskiego o bojownikach o niepodległość i socjalizm — uczynić miejscem spoczynku najbardziej zasłużonych synów polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego. Przeniesione tam będą w przyszłości prochy Bolesława Bieruta, Juliana Marchlewskiego, Marcelego Nowotki, Karola Świerczewskiego i innych zasłużonych działaczy.

KC PZPR,
Rada Państwa, Rada Ministrów PRL

Wyprowadzenie zwłok Bolesława Bieruta i trasa pogrzebu

Komisja dla zorganizowania pogrzebu Towarzysza Bolesława Bieruta zawiadamia, że wyprowadzenie trumny ze zwłokami Towarzysza Bieruta z gmachu Komitetu Centralnego PZPR nastąpi w dniu 16 marca o godzinie 10.

O godz. 10.30 odbędzie się na placu im. J. Stalina zgromadzenie żałobne.

Kondukt pogrzebowy przejdzie z placu im. J. Stalina ulicami Marszałkowską, Nowotki, Mickiewicza, Placem Komuny Paryskiej, ul. Krasińskiego i ul. Powązkowską na cmentarz wojskowy.

Ukochany syn partii i narodu

Odszedł od nas człowiek, który blisko 50 lat swego życia oddał sprawie wyzwolenia ludu pracującego i narodu umęczonego niewolą okupantów, deptanego bezlitośnie przez rodzimych wyzyskiwaczy.

Postać jego uosabia najlepsze cechy działacza, który wyrósł w szeregach Komunistycznej Partii Polski. Każdy okres Jego życia był walką o realizację najszlachetniejszej idei naszej ery — socjalizmu; życie Jego było pasmem walki, w której nie szczędził sił, w której spalał się najszlachetniejszym płomieniem ofiarności, oddając sprawie partii serce — bijące głębokim ukochaniem ludzi pracy, pełne zrozumienia dla pragnień, myśli i porywów narodu polskiego.

Zahartowany od najmłodszych lat w walce z caratem w szeregach PPS — Lewicy, trwając wiernie pod sztandarami KPP od chwili jej powstania, Towarzysz Bierut był kierownikiem szeregu okręgów partyjnych, przez pewien czas członkiem sekretariatu krajowego KPP i kierownikiem „Czerwonej Pomocy", popularnej w masach — MOPR. Wielokrotnie dyktatura sanacyjna wtrącała go do kazamatów więziennych. Po raz ostatni siepacze sanacyjni wtrącili Towarzysza Bieruta do więzienia w 1933 r., skąd wyszedł dopiero po 5 latach.

Jako wierny syn partii, Towarzysz Bierut w latach okupacji hitlerowskiej stanął do dalszej walki; wraz z Pawłem Finderem, Małgorzatą Fornalską, Franciszkiem Jóźwiakiem i innymi towarzyszami organizuje Polską Partię Robotniczą, która stała się masową partią, jednoczącą siły demokracji polskiej.

Towarzysz Bolesław Bierut od przyjazdu do kraju był członkiem Komitetu Centralnego Partii. Z jej ramienia kierował pracami nad utworzeniem zrębów władzy ludowej. Towarzysz Bierut stanął na czele Krajowej Rady Narodowej, która skupiła nie tylko PPR-owców, ale również lewicowych PPS-owców, radykalnych ludowców, reprezentantów patriotycznej inteligencji, zespalając ich wszystkich do walki z okupantem, o wolność ojczyzny, o wyzwolenie mas pracujących z kajdan ucisku społecznego. Ogromne są zasługi Towarzysza Bieruta położone w tym okresie, rozstrzygającym dla całego dalszego rozwoju narodowego. Jako wierny bojownik partii, toczącej nieustanną walkę z najrozmaitszymi agenturami Londynu, uczył naród miłości do ZSRR i wzywał go do współpracy z nim, do braterstwa broni z jego bohaterską armią, gromiącą hordy hitlerowskie. Z imieniem Towarzysza Bieruta jest związana walka toczona przez naród i partię o powrót Ziem Zachodnich do macierzy, o ostateczne zatwierdzenie tego aktu sprawiedliwości dziejowej na konferencji poczdamskiej.

Uznając zasługi Towarzysza Bieruta, Jego doświadczenie polityczne, Jego umiłowanie ojczyzny i sprawy socjalizmu, naród polski powierzył Mu najwyższe stanowisko w państwie — powierzył Mu godność prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdy droga rozwoju rewolucji polskiej została zagrożona przez prawicową i oportunistyczną politykę gomułkowszczyzny, Towarzysz Bierut wraz ze zdrowym trzonem ówczesnego kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej uchronił partię przed zejściem z drogi budownictwa socjalistycznego. Rozstrzygnęło to o historycznym osiągnięciu polskiego ruchu robotniczego — o jego zjednoczeniu na gruncie marksizmu - leninizmu. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza powierzyła Towarzyszowi Bierutowi najbardziej odpowiedzialne stanowisko w swym kierownictwie.

Przy Jego współudziale Komitet Centralny uczył członków partii wierności dla sztandarów marksizmu - leninizmu, nieustannego umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, skupienia we Froncie Narodowym wszystkich patriotów do walki o budowę socjalizmu i utrwalenie pokoju.

Znany był w narodzie bezkompromisowy stosunek Towarzysza Bieruta do braków i niedomagań występujących w naszym życiu. Boleśnie odczuwał On każdy przejaw bezduszności i znieczulenia na krzywdę ludzką.

Cały naród zachowa Go w pamięci, jako szlachetnego, mądrego działacza, z którego imieniem łączą się wszystkie ważniejsze okresy walki o siłę, pozycję w świecie, odbudowę i rozbudowę naszej ludowej ojczyzny. Był współautorem Manifestu Lipcowego; wyrażając najlepiej zrozumiane interesy narodu wskazywał drogę socjalistycznej industrializacji w latach walki o 3-letni plan odbudowy i plan 6-letni. Mieszkańcy Warszawy wiedzą, iż Jego opinia zaważyła decydująco przy podejmowaniu decyzji o odbudowie stolicy przemienionej ręką okupanta w gruzy. To też gdy z głośników odzywał się Jego ciepły głos, słuchaliśmy Go z uwagą i ze wzruszeniem wszyscy — starzy i młodzi.

Towarzysz Bierut swą ofiarną walką i pracą zapisał się złotymi zgłoskami w dziejach polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Jego imię pozostanie na zawsze obok chlubnych imion Waryńskiego i Róży Luksemburg, Dzierżyńskiego i Marchlewskiego, Warskiego i Leńskiego, Nowotki i Findera.

Partia nasza i naród polski, pogrążeni w żalu po ogromnej stracie, schylają swe bojowe sztandary nad trumną przedwcześnie zmarłego Bolesława Bieruta. Przeżywając głęboki ból, skupieni wokół Komitetu Centralnego, przyswajać będziemy sobie i całemu narodowi polskiemu dorobek XX Zjazdu. Pod kierownictwem partii będziemy nadal ugruntowywać naukę marksizmu - leninizmu, będziemy umacniać zasady leninowskie w naszym życiu, będziemy krzewić uczucia braterstwa z KPZR i z całym międzynarodowym ruchem komunistycznym, będziemy nieustannie walczyć o pokój i szczęśliwą przyszłość dla naszego narodu i dla całej ludzkości.

Pamięć o Towarzyszu Bierucie żyć będzie wiecznie w naszych sercach

Przemówienie N. A. Bułganina na wiecu żałobnym w Moskwie

TOWARZYSZE!

Żegnamy dziś po raz ostatni w Moskwie naszego drogiego i niezapomnianego przyjaciela — Towarzysza Bolesława Bieruta.

Tu, na tym lotnisku, niejednokrotnie witaliśmy i żegnaliśmy Towarzysza Bieruta. Nie zobaczymy Go już nigdy więcej wśród nas. Śmierć wyrwała z naszych szeregów tego wspaniałego człowieka, wybitnego działacza politycznego i męża stanu naszej epoki.

Dzielimy smutek narodu polskiego z powodu tej ciężkiej i nieoczekiwanej straty. W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządu radzieckiego, w imieniu całego narodu radzieckiego wyrażamy głębokie współczucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i bratniemu narodowi polskiemu.

Naród radziecki i masy pracujące innych krajów znają Bolesława Bieruta jako jednego z największych działaczy międzynarodowego ruchu komunistycznego, który poświęcił całe swe życie sprawie klasy robotniczej.

Bolesław Bierut był działaczem tak utalentowanym i wielostronnym, że trudno znaleźć odpowiednie słowa, by nakreślić Jego oblicze duchowe. Nie można jednak nie zwrócić uwagi na główny Jego rys. Mam na myśli bezgraniczną wierność Towarzysza Bieruta marksizmowi-leninizmowi, jak również Jego głębokie oddanie idei internacjonalizmu proletariackiego.

Towarzysz Bierut nieustannie wzywał członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce do zacieśnienia solidarności z narodami Związku Radzieckiego, z wielkim narodem chińskim, ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, z klasą robotniczą i bratnimi partiami w krajach kapitalistycznych. Był on równocześnie wielkim patriotą swej ukochanej Polski.

W latach okupacji hitlerowskiej Towarzysz Bierut był jednym z głównych organizatorów walki ludu polskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne, a po wypędzeniu najeźdźców hitlerowskich — wchodząc w skład kierowniczego trzonu państwa polskiego — poświęcał wszystkie swe siły i zdolności sprawie budowy nowej Polski.

Masy pracujące Polski Ludowej osiągnęły ogromne sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Bezcenna jest w tym zasługa Bolesława Bieruta — utalentowanego organizatora budownictwa Polski socjalistycznej.

Naród radziecki zna Bolesława Bieruta jako wiernego przyjaciela Związku Radzieckiego i szermierza przyjaźni polsko-radzieckiej.

Towarzysz Bierut zawsze i wszędzie podkreślał konieczność przyjaźni między narodami Polski i Związku Radzieckiego. Nikt i nigdy — stwierdził On w jednym ze swych przemówień — nie zachwieje tą przyjaźnią, wypróbowaną w ogniu wielkich wydarzeń dziejowych, opierającą się na braterskiej pomocy wzajemnej i współpracy.

O przyjaźni Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim mówił Towarzysz Bierut również w swoim ostatnim przemówieniu na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Towarzysze! Szczególnie często spotykałem się z Towarzyszem Bierutem w pierwszym okresie tworzenia nowej Polski. Wówczas, w tych trudnych dniach, widać było szczególnie wyraźnie, że mamy przed sobą wielkiego męża stanu i działacza politycznego ściśle związanego z masami ludowymi i umiejącego patrzeć daleko naprzód.

W osobie Towarzysza Bieruta Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i naród polski straciły wybitnego organizatora walki o zbudowanie socjalizmu, niezłomnego bojownika, który przez całe swe życie ofiarnie służył wielkiej sprawie komunizmu.

Nie wątpimy, że w tych ciężkich dniach klasa robotnicza i masy pracujące Polski jeszcze ściślej zespolą się wokół swego wypróbowanego kierownika — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — i wokół swego rządu.

Bolesław Bierut był człowiekiem o wielkim uroku osobistym i wyjątkowej skromności, człowiekiem nieulękłym i mężnym w walce z wrogami narodu polskiego, pryncypialnym i twardym, ilekroć było to potrzebne; Jego piękne i chwałą okryte życie będzie porywającym przykładem dla wszystkich bojowników komunizmu.

Całe życie Towarzysza Bieruta jest wspaniałym przykładem dla wszystkich tych, którzy walczą o pokój, demokrację i socjalizm, o zrealizowanie wielkich pragnień i celów ludu.

Z imieniem Towarzysza Bieruta wiąże się nierozerwalnie utworzenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, związane są jej ogromne sukcesy w budownictwie gospodarczym i kulturalnym.

W roku 1952 byłem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako członek naszej delegacji związkowej. Widzieliśmy wszędzie ogromną twórczą pracę narodu polskiego, jego gorące dążenie do jak najszybszego zbudowania nowej, socjalistycznej Polski.

Niezatarte wrażenie wywarła na nas budowa kombinatu hutniczego „Nowa Huta" — tej przemysłowej bazy nowej Polski.

Zwiedziliśmy wiele miast, przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego, spotykaliśmy się z górnikami i kolejarzami. Wszędzie słyszeliśmy gorące słowa miłości do Towarzysza Bieruta, wszędzie czuliśmy, że naród wierzy w swoją partię robotniczą.

W ciężkich latach okupacji hitlerowskiej w Polsce Towarzysz Bolesław Bierut był jednym z głównych organizatorów ruchu oporu, przewodził rewolucyjnej walce narodu polskiego o wolność i niezawisłość ojczyzny. W okresie konspiracji Towarzysz Bolesław Bierut wybrany został przewodniczącym najwyższego organu władzy ludowej — Krajowej Rady Narodowej.

Po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką wespół z żołnierzami Wojska Polskiego, Towarzysz Bolesław Bierut jako prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prezes Rady Ministrów, Sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej poświęcał wszystkie swe siły, wiedzę i doświadczenia budowie socjalistycznej Polski, jej uprzemysłowieniu, przebudowie rolnictwa, rozwojowi narodowej kultury i nauki.

Piękne życie Towarzysza Bieruta, ofiarnego bojownika o triumf idei marksizmu-leninizmu, jest przykładem wiernego służenia interesom narodu.

Z każdym dniem coraz bardziej rozwija się i krzepnie braterska, bezinteresowna przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Polski. Towarzysz Bierut, wierny syn narodu polskiego, przejawiał niezłomną troskę o umocnienie sojuszu i braterskiej przyjaźni między naszymi narodami.

W czasie swych wizyt w Związku Radzieckim zawsze starał się odwiedzać fabryki, budowy, kołchozy, interesował się życiem i pracą ludzi radzieckich.

Mieszkańcy Moskwy dobrze znają Towarzysza Bolesława Bieruta, Jego wspaniałe życie, niestrudzoną działalność, Jego zasługi dla ojczyzny, w budowie nowego szczęśliwego życia.

Masy pracujące Moskwy niejednokrotnie słuchały przemówień Towarzysza Bieruta, wytrwałego bojownika, który oddał bez reszty całe swe życie wielkiej sprawie walki o komunizm.

Widziałem Towarzysza Bieruta w toku obrad XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Był to prosty, czarujący człowiek. Podczas przerw w obradach zawsze prowadził rozmowy z delegatami. W swym płomiennym przemówieniu na Zjeździe Towarzysz Bierut mówił o tym, że polska klasa robotnicza i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza są nierozerwalnie związane wspólną walką rewolucyjną, przyjaźnią i braterstwem z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. Jego przemówienie przepojone było głęboką wiarą w triumf idei komunizmu. Wzywał On do dalszego zacieśnienia więzów braterskiej przyjaźni między narodami obozu socjalistycznego i wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.

Śmierć przerwała życie naszego drogiego, oddanego przyjaciela, Towarzysza Bieruta, który wszystkie swe siły, całe swe płomienne życie poświęcił walce o szczęście narodu polskiego.

Komuniści i wszyscy ludzie pracy stolicy Związku Radzieckiego głęboko współczują narodowi polskiemu z powodu ciężkiej straty, jaka poniósł.

Chylac głowy przed trumną wybitnego rewolucjonisty, jesteśmy pewni, że naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej doprowadzi do zwycięskiego końca sprawę budowy socjalizmu, o którą walczył i której poświęcił swe życie Towarzysz Bolesław Bierut.

Pamięć o Towarzyszu Bierucie żyć będzie wiecznie w naszych sercach.

Żegnaj nasz Drogi Przyjacielu i Towarzyszu!

Przemówienie A. Zawadzkiego na wiecu żałobnym w Moskwie

TOWARZYSZE, DRODZY BRACIA I SIOSTRY, LUDU PRACUJĄCY MOSKWY!

Naród polski i nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza poniosły wielką stratę.

Całe swe życie, życie płomiennego rewolucjonisty, poświęcił Towarzysz Bolesław Bierut walce o zwycięstwo klasy robotniczej, o władzę robotniczo-chłopską, a w ciągu ostatnich 12 lat — o umocnienie demokracji ludowej i o budownictwo socjalistyczne w Polsce, o umocnienie wspólnoty całego naszego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, obozu któremu przewodzi wielki bratni Związek Radziecki.

W pamięci narodu polskiego Towarzysz Bierut pozostanie uosobieniem gorącego patriotyzmu, miłości ojczyzny i głębokiego proletariackiego internacjonalizmu. Z imieniem Towarzysza Bieruta związany jest nierozerwalnie wszechstronny rozwój serdecznego braterstwa i współpracy między naszymi narodami, scementowanych wspólną ofiarną walką rewolucjonistów naszych krajów w ciągu wielu dziesięcioleci. Braterstwo to utorowało narodowi polskiemu drogę do wolności i niepodległości. Braterstwo to jest rękojmią dalszego wzmacniania siły naszych państw, rękojmią dalszego rozkwitu naszych bratnich narodów.

Drodzy przyjaciele! Wzruszają nas głęboko uczucia szczerej miłości i przyjaźni, z jakimi masy pracujące Moskwy i wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego składają hołd pamięci naszego niezapomnianego Towarzysza i Przyjaciela — I Sekretarza Komitetu Centralnego naszej partii, Bolesława Bieruta.

Zabieramy z sobą do ojczyzny również te gorące uczucia Waszej braterskiej solidarności i sympatii, Drodzy Towarzysze Radzieccy. Uczucia te jeszcze bardziej zespolą nasze narody i będą wzmacniały coraz bardziej niezwyciężone siły socjalizmu.

Stolica Związku Radzieckiego pożegnała Bolesława Bieruta

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, charges d'affaires Albanii, Wietnamu, Jugosławii. Przybyli także ambasadorowie Indii, Burmy, Szwecji, Egiptu, poseł Libanu, charges d'affaires Indonezji, Pakistanu i przedstawiciel ambasady Finlandii.

Rozpoczyna się więc żałobny poświęcony pamięci Zmarłego. Wiec zagaja J. Furcewa, sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, a po niej przemawiają: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, sekretarz Leninowskiego Komitetu Dzielnicowego KPZR miasta Moskwy S. Orłow, maszynista W. Błazenow oraz przewodniczący Rady Państwa PRL i członek Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej A. Zawadzki.

Po zakończeniu wiecu kierownicy KPZR i rządu radzieckiego oraz członkowie delegacji KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej biorą na ramiona trumnę ze zwłokami Bolesława Bieruta i niosą ją do samolotu. W ostatnich chwilach pożegnania z Bolesławem Bierutem rozlegają się dźwięki hymnów państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego.

Oddziały garnizonu moskiewskiego prezentują broń.

* * *

Warkot silników. W niebo wzbija się pierwszy samolot, potem drugi i trzeci, kierując się do Warszawy.

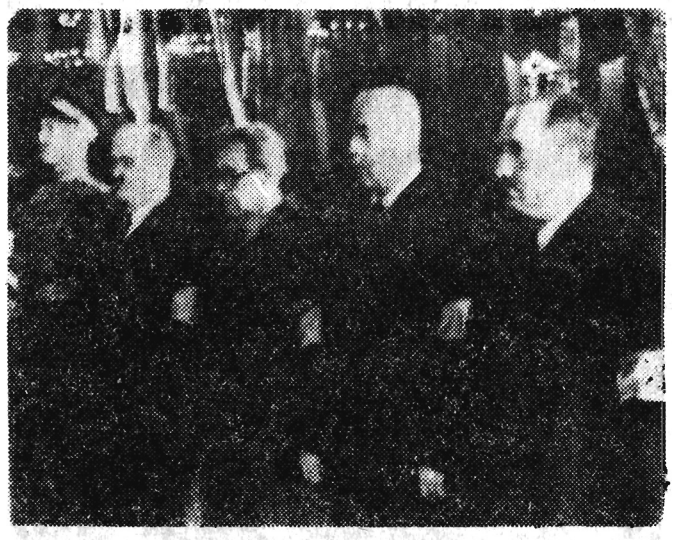

U trumny Bolesława Bieruta wystawionej w sali kolumnowej gmachu Związków Zawodowych w Moskwie. (Od lewej) W. M. Mołotow, Fr. Mazur, J. Cyrankiewicz, Ł. M. Kaganowicz.

CAF — Telefoto z Moskwy

Trumna ze zwłokami Towarzysza Bolesława Bieruta przewieziona do Warszawy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

zące wieńce. Wysoko na wojskowym wozie okryta szkarłatem i kirem — trumna, dalej — niekończący się sznur samochodów.

Na całą wielokilometrową trasę, którą przejeżdża kondukt — wyległ lud Warszawy. Im bliżej śródmieścia tym gęstszy staje się tłum zalegający ulice. Centralne, rojne zwykle arterie stolicy, którymi posuwa się kondukt, toną w zastygłej ciszy, choć po obu ich stronach stoją — człowiek przy człowieku, milczące, pogrążone w żalu rzesze obywateli miasta, które tak drogie było sercu Bolesława Bieruta.

O godzinie 14,25 kondukt zatrzymuje się przed gmachem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wokół którego zgromadziły się nieprzebrane tłumy ludzi.

Brzmią dźwięki marsza żałobnego. Trumna spoczywa na barkach pracowników Komitetu Centralnego partii, którzy wnoszą ją do gmachu Komitetu Centralnego PZPR. Za trumną postępuje rodzina Zmarłego oraz członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR.

Przyjazd delegacji zagranicznych na uroczystości żałobne do Warszawy

Przyjazd marszałka Koniewa

WARSZAWA (PAP). Przed południem 14 bm. przybył do Warszawy członek delegacji rządowej ZSRR na uroczystości związane z pogrzebem I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta — marszałek Związku Radzieckiego Iwan Koniew.

Przyjazd dalszych delegatów ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. w godzinach popołudniowych przybyli do Warszawy członkowie radzieckiej delegacji rządowej na uroczystości związane z pogrzebem I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta: przewodniczący Rady Ministrów RFSRR M. A. Jasnow, przewodniczący Rady Ministrów USRR N. T. Kalczenko, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej BSRR W. I. Kozłow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR J. I. Paleckis, przewodniczący Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego N. I. Bobrownikow i Wanda Wasilewska.

Na lotnisku Okecie członków delegacji powitali: sekretarz KC PZPR Władysław Matwin, członkowie KC PZPR — wiceprezes Rady Ministrów Stefan Jedrychowski, minister spraw zagranicznych — Stanisław Skrzeszewski i wiceminister obrony narodowej gen. armii Stanisław Popławski.

Przyjazd delegacji chińskiej z marszałkiem Czu Teh na czele

WARSZAWA (PAP). Na uroczystości związane z pogrzebem I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta przybyli 14 bm. do Warszawy członkowie delegacji Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin i rządu ChRL: przewodniczący delegacji, członek sekretariatu KC KPCh i wiceprzewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej — marszałek Czu Teh oraz zastępca członka KC KPCh i ambasador ChRL w Moskwie Liu Siao.

Delegacja woj. rzeszowskiego wyjechała na uroczystości żałobne

Wczoraj z Dworca Głównego w Rzeszowie udała się do Warszawy delegacja wojewódzkiej organizacji partyjnej oraz Frontu Narodowego, która złoży hołd u trumny Bolesława Bieruta i weźmie udział w uroczystościach żałobnych.

W skład delegacji, na czele której stoi tow. Arkadiusz Łaszewicz — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wchodzą starzy działacze komunistyczni, działacze Frontu Narodowego, przodownicy pracy, przodujący chłopi, przedstawiciele związków zawodowych, młodzieży oraz całego społeczeństwa Rzeszowszczyzny.

DEPESZE KONDOLENCYJNE

Od Mao Tse-tunga Liu Szao-tsi i Czou En-laia

Do

Przewodniczącego Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysza Aleksandra Zawadzkiego prezesa Rady Ministrów PRL towarzysza Józefa Cyrankiewicza ministra spraw zagranicznych PRL towarzysza Stanisława Skrzeszewskiego

Z bólem dowiedzieliśmy się o śmierci Towarzysza Bolesława Bieruta i przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia Wam, a za Waszym pośrednictwem narodowi i rządowi PRL w imieniu narodu i rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Towarzysz Bolesław Bierut był poważanym i ukochanym przywódcą narodu polskiego oraz wybitnym bojownikiem sprawy pokoju światowego, demokracji i socjalizmu. Jego śmierć jest dotkliwą stratą dla narodu polskiego i światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Jesteśmy głęboko przekonani, że wspaniałe osiągnięcia Towarzysza Bolesława Bieruta w ciągu Jego życia będą dla nas stale bodźcem w dążeniu do dalszego umacniania i pogłębiania niewzruszonej przyjaźni między narodami chińskim i polskim. Naród chiński będzie zawsze ramię przy ramieniu z narodem polskim walczył w obronie pokoju powszechnego oraz o umocnienie światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

MAO TSE-TUNG
przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej
LIU SZAO-TSI
przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych
CZOU EN-LAI
premier i minister spraw zagranicznych ChRL

Od Komunistycznej Partii Chin

Do

Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Jesteśmy głęboko wstrząśnięci bolesną wieścią o zgonie Towarzysza Bolesława Bieruta, I Sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wybitnego przywódcy polskiej klasy robotniczej i drogiego przyjaciela narodu chińskiego. Jest to dotkliwa strata dla narodu polskiego, jak również dla narodu chińskiego i miłujących pokój narodów na całym świecie. Komunistyczna Partia Chin i naród chiński z głębokim bólem dowiedziały się o śmierci tego czołowego bojownika międzynarodowego ruchu komunistycznego. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin jest przekonany, że naród polski pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kontynuować będzie wielkie nie dokończone dzieło Towarzysza Bieruta i będzie kroczył niezłomnie ku nowym zwycięstwom.

Przyjmijcie wyrazy najszczerszego współczucia.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin

Od KC SED i rządu NRD

Do

Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Drodzy Towarzysze!

Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rząd NRD oraz cała ludność naszej republiki dowiedziały się z bólem o zgonie w dniu 12 marca 1956 roku I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, niezłomnego bojownika o pokój, demokrację i socjalizm, drogiego przyjaciela narodu niemieckiego — Towarzysza Bolesława Bieruta, odznaczonego orderem Karola Marksa.

Piękne życie Bolesława Bieruta związane jest jak najściślej z walką polskiej klasy robotniczej o swą jedność, z walką narodu polskiego o wolność i niepodległość, z walką o utrzymanie i zapewnienie pokoju na świecie.

Jako przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, jako prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i jako I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Towarzysz Bierut wniósł wielki wkład do dzieła budownictwa socjalistycznego w Waszej zniszczonej przez niemieckich faszystów ojczyźnie.

Jego niestrudzona działalność przyczyniła się w szczególności do porozumienia i umocnienia przyjaźni między naszymi obu narodami na gruncie internacjonalizmu proletariackiego. Zachowaliśmy wszyscy na zawsze w pamięci Jego ostatnią wizytę przyjaźni w NRD, gdy podkreślił On wielkie znaczenie mocnych więzów między naszymi narodami w walce o utrzymanie i zapewnienie pokoju.

W osobie Bolesława Bieruta stracił naród polski jednego ze swoich najlepszych synów, a naród niemiecki — wielkiego przyjaciela, który udzielał Mu wszelkiego możliwego poparcia w Jego walce o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy.

W imieniu niemieckiej klasy robotniczej, w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkich patriotów niemieckich przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, wyrazy naszego głębokiego współczucia.

W ścisłej łączności kroczyć będziemy nadal naprzód w naszej wspólnej walce o pokój, demokrację i socjalizm.

WALTER ULBRICHT
I Sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności
OTTO GROTEWOHL
Przewodniczący Rady Ministrów NRD

Od Vittorio Vidali

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Warszawa

W imieniu komunistów triesteńskich i moim własnym przesyłam towarzyszom polskim i narodowi polskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Towarzysza Bieruta, wybitnego bojownika ruchu robotniczego, bojownika o wolność i postęp, kierującego wielkim dziełem budowy socjalizmu w nowej Polsce.

Vittorio Vidali

Od ministra Mołotowa

Do

ministra spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysza St. Skrzeszewskiego

WARSZAWA

Przyjmijcie, Towarzyszu Ministrze, wyrazy mego głębokiego współczucia z powodu zgonu wielkiego syna narodu polskiego, wybitnego bojownika o pokój i przyjaźń między narodami, drogiego i bliskiego nam wszystkim Towarzysza Bolesława Bieruta.

Jego świetlana postać na zawsze pozostanie w naszych sercach.

W. MOŁOTOW

Od Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych

Do Centralnej Rady Związków Zawodowych

Drodzy Towarzysze! W imieniu robotników i pracowników umysłowych Związku Radzieckiego Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych wyraża swe głębokie współczucie masom pracującym i związkom zawodowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z powodu przedwczesnego zgonu I Sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, wiernego przyjaciela Związku Radzieckiego, Towarzysza Bolesława Bieruta. W osobie Towarzysza Bolesława Bieruta naród polski stracił niestrudzonego bojownika o zbudowanie socjalizmu w Polsce, wielkiego syna narodu polskiego.

Drodzy Przyjaciele! Wszyscy ludzie pracy Związku Radzieckiego dzielą z Wami głęboki ból z powodu tej dotkliwej straty — zgonu bliskiego ich sercu Towarzysza Bieruta. Niechaj wiecznym pomnikiem dla drogiego Towarzysza Bieruta będzie coraz bardziej rozwijająca się i rozkwitająca Polska, niewzruszona przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego.

Od Komitetu Centralnego KPCz rządu Republiki Czechosłowackiej i Prezydenta Czechosłowacji

Do

KC PZPR, Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rady Państwa PRL

Drodzy Towarzysze!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji, rząd Republiki Czechosłowacji oraz prezydent Republiki Czechosłowackiej w imieniu całego narodu czechosłowackiego wyrażają głębokie współczucie z powodu zgonu Towarzysza Bolesława Bieruta, I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, bohaterska klasa robotnicza i cały polski lud pracujący traca w osobie Bolesława Bieruta jednego z czołowych bojowników polskiego i międzynarodowego robotniczego ruchu rewolucyjnego. Bolesław Bierut był wiernym synem swego narodu i nieustraszonym bojownikiem o jego interesy. Całe swe życie poświęcił On walce o wolność i niezależność ojczyzny, o socjalistyczną Polskę.

Wiadomość o zgonie Towarzysza Bolesława Bieruta dotknęła szczególnie boleśnie cały lud czechosłowacki, który wie, że Towarzysz Bolesław Bierut należał do jego wielkich przyjaciół i dążył do zacieśnienia braterskiej przyjaźni między naszymi narodami.

Bolejąc nad tą wielką stratą, narody Czechosłowacji zachowają w swych sercach świetlaną postać Bolesława Bieruta. Pamięć o Nim zobowiązuje nas do dalszego umacniania naszej wzajemnej przyjaźni i sojuszu, opartego na granitowym fundamencie idei marksistowsko-leninowskiej, w walce o zbudowanie socjalizmu i o trwały pokój między narodami.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji,
Rząd Republiki Czechosłowackiej
Prezydent Republiki Czechosłowackiej

Od Komitetu Centralnego RPR Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i Rady Ministrów Rumunii

Do

KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa PRL i Rządu PRL

Drodzy Towarzysze! Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej, Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej i rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej z głębokim bólem przyjęły wiadomość o zgonie drogiego Towarzysza Bolesława Bieruta, I Sekretarza KC PZPR, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, wielkiego syna narodu polskiego.

Czcząc świetlaną pamięć Towarzysza Bolesława Bieruta, Rumuńska Partia Robotnicza, rumuńska klasa robotnicza i naród rumuński wyrażają uczucia gorącej przyjaźni Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, polskiej klasie robotniczej i narodowi polskiemu, wyrażają swoją niezłomną wolę nieustannego zacieśniania przyjaźni, braterskiej współpracy i sojuszu między Rumunią a Polską, ściśle zespolonymi w wielkiej rodzinie narodów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Wiemy, że w tej ciężkiej chwili bratni naród polski jeszcze ściślej zewrze swe szeregi, jeszcze bardziej umocni swą jedność pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i pójdzie naprzód oświetloną nauką marksistowsko-leninowską drogą ku zwycięstwu wielkiej sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu, której Towarzysz Bierut poświęcił wszystkie swe siły.

Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej
Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego RRL
Rada Ministrów RRL

Od Komitetu Centralnego KPF

Z głębokim smutkiem Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji dowiaduje się o śmierci Towarzysza Bolesława Bieruta, I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, twórcy jedności polskiej klasy robotniczej, wybitnego przywódcy w dziele budowy socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W imieniu wszystkich komunistów i francuskiej klasy robotniczej, Komitet Centralny przesyła Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyrazy swych braterskich uczuć i solidarności bojowej w walce o sprawę socjalizmu, o sprawę pokoju i o przyjaźń francusko-polską, którym Towarzysz Bolesław Bierut tak wspaniale służył w ciągu swego życia.

Od Marcela Cachina

Marcel Cachin przesłał następujące pismo:

„Jestem wstrząśnięty wiadomością o śmierci mojego drogiego przyjaciela Bieruta, któremu zaledwie kilka tygodni temu złożyłem wizytę. Śmierć ta jest niepowetowaną strata dla narodu polskiego, któremu przesyłam wyrazy głębokiego współczucia.

MARCEL CACHIN"

Od KW KP Wielkiej Brytanii

Do Komitetu Centralnego PZPR
WARSZAWA

Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii W. Brytanii wyraża głębokie współczucie z powodu wielkiej straty jaką ponieśliście w związku ze zgonem Towarzysza Bieruta.

POLLITT

Od Komitetu Centralnego KP Norwegii

Do Komitetu Centralnego PZPR
WARSZAWA

Komunistyczna Partia Norwegii wyraża swe współczucie z powodu wielkiej straty, jaką poniosła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wskutek zgonu Towarzysza Bieruta. Pamięć o Towarzyszu Bierucie, wielkim bojowniku o wolność i socjalizm, żyć będzie w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Norwegii

Od Komitetu Centralnego KP Szwecji

Do Komitetu Centralnego PZPR
WARSZAWA

Z głębokim bólem dowiedzieliśmy się o zgonie Towarzysza Bolesława Bieruta. Komunistyczna Partia Szwecji w najgłębszej żałobie opłakuje wielką stratę, jaką poniósł naród polski i cała postępowa ludzkość.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Szwecji

Od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Finlandii

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
WARSZAWA

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Komitetu Centralnego i wszystkich członków Komunistycznej Partii Finlandii wyrażamy nasze głębokie współczucie z powodu zgonu Pierwszego Sekretarza Waszej partii, Towarzysza Bolesława Bieruta.

Znaliśmy Towarzysza Bieruta jako wybitnego działacza i aktywnego bojownika ruchu robotniczego w Waszym kraju, jako wybitną osobistość w okresie ruchu wyzwoleńczego Waszego narodu przeciwko okupantom hitlerowskim oraz w okresie wielkich osiągnięć i zwycięstw Polski Ludowo-Demokratycznej, jako niezłomnego szermierza idei przyjaźni między Polską i Związkiem Radzieckim. Znaliśmy również Towarzysza Bieruta jako aktywnego uczestnika międzynarodowego ruchu robotniczego, niezłomnego bojownika o sprawę marksizmu-leninizmu, którego życie i działalność są porywającym przykładem dla nas wszystkich.

Uczcimy świetlaną pamięć Towarzysza Bieruta wzmocnieniem naszych wysiłków w walce o najdroższe Mu ideały, o przyjaźń między narodami, o pokój i socjalizm.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Finlandii

Od kierownictwa KPD

Do Komitetu Centralnego PZPR

Zgon Towarzysza Bolesława Bieruta, I Sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest niezmiernie ciężką stratą dla narodu polskiego i dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która mu przewodzi. Zgon Jego okrył żałobą nie tylko naród polski i międzynarodowy ruch robotniczy, lecz również wszystkich miłujących pokój Niemców, którzy widzą jedną z rękojmi pokoju w niewzruszonej przyjaźni między narodem niemieckim a narodem polskim.

Bawiąc w roku 1951 w stolicy Niemiec — Berlinie, Bolesław Bierut oświadczył: „Żywotne interesy narodu niemieckiego, jego dążenia do jedności, związane nierozerwalnie z walką przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, z walką o zapewnienie pokoju, odpowiadają również żywotnym interesom narodu polskiego, interesom wszystkich narodów miłujących pokój".

Sekretariat kierownictwa KPD przekazuje Wam, Drodzy Towarzysze, w imieniu Komunistycznej Partii Niemiec, wyrazy głębokiego współczucia z powodu ciężkiej dla nas wszystkich straty.

Sekretariat Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec

Od KC Komunistycznej Partii Danii

Do Komitetu Centralnego PZPR
WARSZAWA

Przyjmijcie wyrazy głębokiego współczucia z powodu bolesnej straty, jaką ponieśliście wskutek zgonu Towarzysza Bolesława Bieruta. Imię Towarzysza Bieruta żyć będzie w międzynarodowym ruchu robotniczym, który pamiętać będzie o Jego wielkim wkładzie do walki wyzwoleńczej narodu polskiego przeciwko hitlerowskiej przemocy, o stworzenie wolnej i niepodległej Polski, do walki o wykucie partii polskiej klasy robotniczej, tak pomyślnie prowadzącej Polskę Ludową drogą socjalistycznego budownictwa. Chylimy nasze sztandary nad trumną Towarzysza Bieruta.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Danii

Depesze kondolencyjne

Od KC MPL-R, Rady Ministrów i Prezydium Wielkiego Ludowego Hurału

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rada Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Rada Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA

Komitet Centralny Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, Rada Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej i Prezydium Wielkiego Ludowego Hurału Mongolskiej Republiki Ludowej w imieniu narodu mongolskiego wyrażają głębokie współczucie z powodu przedwczesnego zgonu I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Towarzysza Bolesława Bieruta, wybitnego działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Bolesław Bierut oddał całe swe życie sprawie odrodzenia Polski i zbudowania socjalizmu na ziemi polskiej. Towarzysz Bierut był aktywnym szermierzem idei braterskiej przyjaźni narodów obozu socjalistycznego ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową na czele.

Masy pracujące naszego kraju łączą się z narodem polskim w uczuciach bólu z powodu tej wielkiej straty i wyrażają głębokie przekonanie, że masy pracujące Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej osiągną zwycięstwo w dziele zbudowania socjalizmu w swym kraju.

Komitet Centralny
Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej
Rada Ministrów
Mongolskiej Republiki Ludowej
Prezydium Wielkiego Ludowego Hurału
Mongolskiej Republiki Ludowej

Od Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących Rady Prezydialnej i Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej

Do
Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Z głębokim bólem dowiedzieliśmy się o śmierci Towarzysza Bolesława Bieruta, wiernego syna narodu polskiego, wybitnego działacza odrodzonej Polski, mężnego bojownika wielkiej sprawy socjalizmu, pokoju między narodami i postępu społecznego.

Cały węgierski lud pracujący głęboko współczuje z bratnim ludem polskim, bierze udział w jego żałobie i wyraża szczere współczucie z powodu śmierci wielkiego patrioty polskiego, który pracował tak niestrudzenie dla rozwoju swego narodu.

Naród węgierski zachowa na zawsze w pamięci postać Towarzysza Bieruta i zacieśni jeszcze bardziej nierozerwalne więzy przyjaźni i braterstwa z narodem polskim w walce o zwycięstwo socjalizmu, o sprawę pokoju.

Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących.

Rada Prezydialna Węgierskiej Republiki Ludowej
Rada Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej

Centralna Rada Związków Zawodowych

Do wszystkich członków związków zawodowych do wszystkich ludzi pracy

Z głębokim bólem przyjęła polska klasa robotnicza śmierć niezłomnego bojownika o sprawę ludu pracującego I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Towarzysza Bolesława Bieruta.

Boleśnie odczuwa tę niepowetowaną stratę każdy człowiek pracy w naszym kraju, boleśnie odczuwa ją cały polski ruch zawodowy, któremu tak wiele uwagi i serdecznej troski poświęcał zawsze Towarzysz Bierut, jako czołowy działacz partii i państwa ludowego.

Z działalnością Towarzysza Bieruta, z Jego walką o zjednoczenie ruchu robotniczego na gruncie marksizmu-leninizmu łączy się nierozerwalnie zespolenie całego ruchu zawodowego pod kierownictwem ideowo-politycznym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — stanowiące źródło rosnącej roli związków zawodowych w życiu kraju i w budownictwie socjalizmu.

Wielki jest wkład Towarzysza Bieruta do dzieła wychowania klasy robotniczej i mas pracujących Polski na świadomych gospodarzy kraju, którzy ofiarną pracą realizują co dzień plany gospodarcze, zakładając podstawy siły, niezależności i dobrobytu naszej ojczyzny.

Całe ofiarne życie Towarzysza Bieruta przepojone było głęboko ludzką troską o dobro człowieka pracy, o jego lepszy byt i wszechstronny rozwój. W całej swojej działalności wskazywał Towarzysz Bierut, jak uważnie należy wnikać w potrzeby i bolączki najszerszych mas, jak umacniać więź z milionami ludzi pracy.

Nieprzemijającą wymowę posiadają Jego słowa: „troska o prostego człowieka, człowieka o zwykłym — ale jakże czułym — sercu, troska o lepsze jego życie, o lepszy jego los i przyszłość jest sprawą najświętszą".

Tym Jego wskazaniem, wyrażającym wolę i dążenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej winniśmy się kierować w naszej codziennej pracy związkowej, w dążeniu do jak najlepszego wypełniania naszych obowiązków wobec klasy robotniczej, do podnoszenia poziomu życiowego, poprawy warunków bytu i kultury najszerszych rzesz ludzi pracy w Polsce.

Pamięć Towarzysza Bieruta pozostanie wśród nas jako wiecznie żywy przykład bezgranicznego poświęcenia i oddania sprawie klasy robotniczej.

Wierne idei, której służył On przez całe swe życie, związki zawodowe Polski Ludowej walczyć będą niestrudzenie pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o zwycięstwo wielkiego dzieła demokracji, pokoju i socjalizmu.

Centralna Rada Związków Zawodowych.

Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Do braci chłopów

Ciężka żałoba okryła naród polski. W dniu 12 marca zmarł Bolesław Bierut, I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Odszedł człowiek, z którego imieniem związane są dziesięciolecia walki ludu polskiego o ziemię dla chłopów, o władzę dla ludu, o wolną, sprawiedliwą, ludową ojczyznę. Bolesław Bierut, syn ziemi lubelskiej już we wczesnej młodości stanął do walki przeciw zaborcom, do walki o narodowe i społeczne wyzwolenie. Z rewolucyjnych szeregów klasy robotniczej czerpał siłę jednoczącą lud pracujący miast i wsi w potężnym sojuszu, który po latach zmagań przyniósł wreszcie wyzwolenie.

W ciężkich latach okupacji hitlerowskiej organizował nieugiętą walkę narodu polskiego z najeźdźcą, jako współtwórca Polskiej Partii Robotniczej i przewodniczący Krajowej Rady Narodowej.

Jako prezydent, prezes Rady Ministrów, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut położył wielkie zasługi w dziele umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego i ugruntowania władzy ludowej. Wkładał cały swój rozum i gorące serce wielkiego patrioty i bojownika sprawy ludowej w dzieło odbudowy i rozwoju gospodarki oraz rozkwitu kultury narodowej.

Zachowajmy we wdzięcznej pamięci imię Bolesława Bieruta i sztandar sprawy ludu i ojczyzny, pod którym walczył, nieśmy naprzód.

Naczelny Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

Do młodzieży polskiej

Drodzy towarzysze i przyjaciele!

Uderzyła nas w oczy czerń gazet. Przyniosły nam wiadomość o śmierci naszego serdecznego przyjaciela, wypróbowanego w trudach życia i walk klasowych — Towarzysza Bolesława Bieruta.

Był naszym przyjacielem. Pamiętamy Jego codzienną troskę o nas młodych, ojcowskie ciepło z jakim odnosił się do naszych smutków, trosk, radości. Jego przyjazne rady, Jego mocną wiarę w siły naszej młodości.

Był dla nas uosobieniem — i takim już pozostanie w naszej pamięci — żarliwego oddania sprawie narodu, ideom klasy robotniczej i jej partii. Sprawom tym i ideom poświęcił bez reszty całe swoje życie, potrafił utożsamić je z własnymi myślami i marzeniami. Od najwcześniejszych lat, od chwili przystąpienia do ruchu rewolucyjnego, przez całą swoją młodość, przez całe życie aż do ostatnich dni walczył — jak żołnierz partii, jak komunista. Był dla nas uosobieniem — i takim już pozostanie w naszej pamięci — woli i umiejętności wcielania w czyn naszych pragnień i dążeń. Te cechy komunisty w połączeniu z Jego mądrością i wrażliwością uczyniły Go przywódcą partii i narodu, zjednywały Mu nasze przywiązanie, szacunek, zaufanie.

Takim ukształtowała Go partia.

Nasze przywiązanie, szacunek i zaufanie do Towarzysza Bolesława Bieruta jest jednocześnie przywiązaniem, szacunkiem i zaufaniem do partii.

Drodzy przyjaciele!

W tych ciężkich dla nas dniach bólu i żałoby stajemy bliżej partii, ciaśniej zwieramy szeregi. Chcemy stać się godnymi tego pięknego miana, którym On nas zaszczycił, miana najbliższego towarzysza walki naszej partii. Będziemy w dalszym ciągu wraz z partią pomnażać siły naszego kraju.

Pamięć o Towarzyszu Bierucie pozostanie z nami na dalszą drogę, na dalszą walkę.

Wierni partii, spełnimy jej nakazy, podejmiemy każdy trud, każde zadanie.

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

Społeczeństwo naszego województwa czci pamięć wielkiego syna narodu

Społeczeństwo województwa rzeszowskiego wiadomość o zgonie I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta przyjęło z głębokim bólem. Robotnicy i pracownicy poszczególnych zakładów, młodzież i dorośli, spółdzielcy i chłopi pracujący, dotkliwie odczuli stratę szanowanego i kochanego przez cały naród Towarzysza Bieruta.

Na znak żałoby wywieszono samorzutnie flagi biało-czerwone i czerwone przepasane czarnymi wstęgami. W miastach na wystawach sklepowych portrety Towarzysza Bieruta okryto kirem.

Do redakcji nadchodzą wiadomości od załóg poszczególnych zakładów pracy o przesyłaniu depesz do Komitetu Centralnego Partii z wyrazami głębokiego żalu i zapewnieniami wzmożenia wysiłku w pracy nad umocnieniem i rozbudową naszej Ojczyzny.

A oto treść depeszy robotników ze Stalowej Woli:

„Organizacja partyjna i cała załoga elektrowni Stalowa Wola w głębokim smutku przeżywa zgon naszego ukochanego kierownika partii, polskiej klasy robotniczej, wielkiego syna narodu polskiego — Towarzysza Bolesława Bieruta. Załoga zapewnia Komitet Centralny, że pomnoży swe wysiłki, aby idee, dla których żył i walczył Towarzysz Bierut rozwijać z całą ofiarnością i poświęceniem".

Wielu spośród bezpartyjnych, a zwłaszcza członków ZMP wstępuje do partii, aby w dniach żałoby poprzeć swym czynem i sercem wysiłki partii w budownictwie socjalistycznym.

Podobnie we wszystkich gromadach naszego województwa chłopi i spółdzielcy zebrani na masówkach uczcili pamięć Towarzysza Bieruta.

Członkowie i zarząd **spółdzielni produkcyjnej w Sośnicy**, pow. Radymno — spółdzielni im. Bolesława Bieruta w depeszy piszą, że śmierć Towarzysza Bieruta głęboko zraniła im serca. Dla uczczenia Jego pamięci zobowiązują się z podwójnym wysiłkiem pracować nad umocnieniem i dążyć do dalszego rozwoju zespołowego gospodarstwa. Depeszę wysłali także **spółdzielcy z Tuchli i pracownicy Prezydium PRN w Radymnie.**

Szczególnie boleśnie wiadomość o śmierci Towarzysza Bieruta przyjęła młodzież rzeszowska. — Uczynimy wszystko aby idee, dla których Towarzysz Bierut żył, o urzeczywistnienie których walczył — realizować w codziennej pracy — czytamy w depeszy przesłanej przez **Zarząd Miejski ZMP w Rzeszowie.**

Wzruszający jest list, jaki nadszedł do redakcji od nauczycielki Szkoły Podstawowej w Wietlinie — **Ireny Jabłońskiej i Ferdynanda Hoczela,** byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. — Odszedł od nas najlepszy i najukochańszy ojciec, który troszczył się o losy każdego obywatela, o losy naszej ojczyzny — Polski Ludowej.

Poniżej przytaczamy niektóre meldunki z całego województwa jakie otrzymaliśmy od naszych korespondentów i współpracowników.

* * *

Nad głównym wejściem do zakładów powiewa żałobna flaga. Robotnicy WSK Rzeszów zdążają tłumnie do swych hal produkcyjnych. Nie brakuje prawie nikogo — są i robotnicy kończący pracę, jak i ze zmiany następnej. W widocznych miejscach umieszczono portrety I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta, przepasane kirem. Przemawia sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej — tow. **Adam Matys** — „Świetlana postać Bolesława Bieruta nigdy nie zatrze się w naszej pamięci".

W wydziale kierownika Kajzara młody frezer — **Prus** opowiada o spotkaniu z Towarzyszem Bierutem. Był wtedy jeszcze w wojsku i służąc w Warszawie, jako przodownik wyszkolenia, uczestniczył w uroczystości nadania odznak za przodownictwo w nauce. Wraz z kolegami znalazł się w najbliższym otoczeniu przybyłego na tę uroczystość Towarzysza Bieruta i rozmawiał z Nim. Toteż żal wzbiera w piersi młodego robotnika kiedy mówi — Wieść o śmierci Towarzysza Bieruta przyjąłem tak jakbym stracił ojca. Każdy kto osobiście zetknął się z Nim odczuwa bardzo boleśnie tę stratę.

Przykład życia Bolesława Bieruta pociąga wielu w szeregi partii, aby realizować Jego wskazania. Toteż podczas żałobnych zebrań proszą — o przyjęcie na kandydatów partii.

Między innymi w wydziale kierownika Rene wśród nich znaleźli się **Henryk Rebus, Jan Stanek, Wanda Krokowska i Emilia Bartosiewicz.**

* * *

— Towarzysz Bolesław Bierut oddał nieocenione usługi także sprawie rozkwitu kultury narodowej. Słowa Jego były dla nas zawsze bodźcem do wzmożenia pracy, podtrzymywały nas w trudnych chwilach, napawały optymizmem i wiarą. Dziś Towarzysz Bierut nie żyje. Wielka i bolesna to strata. Okryła smutkiem i żałobą cały naród.

Na nas, pracownikach kultury spoczywa wielki i zaszczytny obowiązek krzewienia idei, dla których Towarzysz Bierut oddał cały swój rozum i gorące serce, spoczywa obowiązek budzenia w ludziach szlachetnych uczuć i pragnień, wielkiego patosu pokojowego budownictwa.

Uczcimy Jego pamięć nieustanną pracą nad rozwijaniem kultury narodowej, nad upowszechnianiem najszlachetniejszych myśli postępowej ludzkości.

Bronisław Kassowski
reżyser i aktor PTZR

* * *

Z **Augustynem Szelą** poznałem się przed kilkoma miesiącami w Warszawie. Po raz drugi spotkałem go w pierwszych dniach lutego będąc w Chmielniku. Był wesół, wspominaliśmy warszawski Festiwal, w którym uczestniczył jako delegat młodzieży naszego województwa. Wczoraj znów wstąpiłem do niego. Siedział za stołem, przeglądając pierwszą stronę gazety ujętą w czarne, żałobne ramy. Nie wiedziałem o co zapytać, ale sam mnie wyręczył.

— Pamiętasz ostatni dzień Festiwalu? — zapytał. — Oświetlony reflektorami Pałac Kultury, kolorowe ognie i tak dużo młodzieży. Zatrzymaliśmy się wtedy przed trybuną i jeden drugiemu powtarzał: — widzisz, tam siedzi Towarzysz Bierut. Nie przemawiał wtedy do nas, a jednak każdy głęboko odczuwał, że jest z nami. Tego dnia nie zapomnę.

Kiedy dowiedziałem się o śmierci Towarzysza Bieruta, ciężko było się z tym pogodzić. Z kimkolwiek się spotykałem, rozmowy zaczynały się od tego samego — Towarzysz Bierut umarł.

My młodzi odczuliśmy śmierć Towarzysza Bieruta szczególnie głęboko. Tyle razy przemawiał do młodzieży, a zwracał się do nas zawsze z wielkim zaufaniem.

* * *

W mieszkaniu **Karoliny Paluch** — członkini spółdzielni produkcyjnej w Borku Nowym portret Towarzysza Bieruta przysłonięty jest kirem.

— Jak zawsze tak i wczoraj do mojego mieszkania — mówi Karolina Paluch — przyszły kobiety na kurs kroju i szycia. Było nas chyba z piętnaście. Zajęcia odbywały się normalnie, około południa Stefania Mazur wyszła do domu, aby nakarmić dziecko. Wróciła szybciej niż zwykle, powiadamiając nas, że Towarzysz Bierut nie żyje. Normalnych zajęć nie można było dalej prowadzić.

W piątek miałam jechać do Warszawy na II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Byłam pewna, że Towarzysz Bierut będzie razem z nami, a tutaj taka wiadomość.

DROGI DO SOCJALIZMU

Prasa zachodnia podjęła ostatnio nie lada trud. Komentując obszernie debaty XX Zjazdu, usiłowała udowodnić, że kierownictwo Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przystąpiło do rewizji marksizmu-leninizmu. „Chruszczow odstąpił od Lenina... gdy zaprzeczył tezie, iż siła i wojna domowa są jedyną drogą do socjalizmu" — głosi amerykańskie pismo I. F. Stene Weekly. Inne gazety zachodnie dopatrują się w tezach wysuniętych na Zjeździe wręcz uznania dla socjaldemokratycznych prób rewidowania nauki Marksa.

O co im chodzi?

Chodzi o tezy wysunięte na XX Zjeździe w sprawie możliwości zdobycia władzy przez lud pracujący drogą pokojową i parlamentarną. Zjazd postawił nader ważne i doniosłe zagadnienie, które wywołało wielkie zainteresowanie zarówno w naszych własnych szeregach, jak i wśród wrogów, mianowicie — czy obalenie kapitalizmu musi wszędzie i zawsze dokonywać się drogą gwałtowną i krwawą? Czy rewolucja socjalistyczna musi zawsze i wszędzie odbywać się w ten sam sposób, według jakiegoś jednego modelu? Czy powstanie zbrojne jest zawsze i wszędzie niezbędnym środkiem dokonywania rewolucji socjalistycznej?

Zjazd dał na te kluczowe pytania odpowiedź, która bez wątpienia będzie miała olbrzymie znaczenie dla międzynarodowego ruchu robotniczego. Opierając się na doświadczeniach historycznych, jak również na marksistowskiej analizie rozwoju wydarzeń w ciągu ostatnich lat, kierownictwo Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego postawiło tezę, iż przy obecnym układzie sił przejście do socjalizmu w krajach kapitalistycznych może odbywać się w bardziej różnorodnych formach niż kiedykolwiek przedtem. XX Zjazd stwierdził, że w zmienionych warunkach przejście do władzy ludowej oraz głębokie zmiany ustrojowe mogą nastąpić nie tylko drogą powstania zbrojnego, ale i drogą parlamentarną.

Czy teza ta sprzeczna jest z zasadniczymi założeniami marksizmu-leninizmu? Czy rewiduje ona teorię marksistowsko-leninowską o rewolucji proletariackiej, jak to chcą udowodnić niektórzy politycy na Zachodzie?

Aby odpowiedzieć na te pytania, sięgnijmy do skarbnicy marksistowsko-leninowskiej:

Jak więc klasycy marksizmu-leninizmu stawiali zagadnienie przejęcia władzy przez proletariat?

Zarówno Marks i Engels jak i Lenin zawsze podkreślali, że sposób przejęcia władzy zależy od konkretnych warunków, od stopnia rozwoju danego kraju oraz od układu sił zarówno wewnątrz kraju jak i na arenie międzynarodowej. Pisząc o konieczności „złamania biurokratyczno-militarnej machiny państwowej", jako warunku przejęcia władzy przez proletariat w krajach europejskich, Marks wskazywał równocześnie, że w niektórych krajach można będzie dojść do tego samego celu drogą pokojową. „...Nigdy nie utrzymywaliśmy — podkreślał twórca naukowego socjalizmu — że do tego celu prowadzą niezmiennie jedne i te same drogi... należy liczyć się z instytucjami, obyczajami i tradycjami poszczególnych krajów i nie negujemy, że istnieją kraje, jak Ameryka i Anglia... w których robotnicy mogą osiągnąć swój cel środkami pokojowymi".

Słowa te wypowiedział Marks na wiecu robotniczym w Amsterdamie w r. 1872. Było to w rok po upadku Komuny Paryskiej, podczas której proletariat po raz pierwszy usiłował ująć władzę w swoje ręce. Marks z ogromną uwagą śledził wydarzenia Komuny Paryskiej i, analizując błędy tych, którzy chcieli „szturmować niebiosa", podkreślił z całą siłą, że nie użyli wobec wroga przemocy w dostatecznej mierze. „Trzeba było natychmiast ruszyć na Wersal" — pisze Marks w kwietniu 1871 r. Mimo takiej oceny sytuacji, w następnym roku Marks pisze, że w niektórych krajach można „osiągnąć swój cel środkami pokojowymi".

W okresie szybkiego rozwoju kapitalizmu monopolistycznego, Lenin uważał, że w nowych warunkach, wobec wzrostu państwowego aparatu policyjno-militarnego, klasa robotnicza — aby zdobyć władzę — będzie musiała w większości krajów uciec się do siły. Jednakże wódz Rewolucji Październikowej podkreślił, że „klasa robotnicza wolałaby, oczywiście ująć władzę w swe ręce w sposób pokojowy". I przy każdej okazji Lenin przypominał, że niesłusznie byłoby sądzić, iż można ustalić jakiś jednolity wzór dla dokonania rewolucji socjalistycznej — nie biorąc pod uwagę specyfiki danego kraju lub sytuacji międzynarodowej. W 1919 r. po wybuchu rewolucji na Węgrzech, w liście do Beli Kuna Lenin pisał: „Nie ulega wątpliwości, że dosłowne naśladowanie naszej taktyki rosyjskiej... w swoistych warunkach rewolucji węgierskiej byłoby błędem. Muszę przestrzec Was przed tym błędem".

Jak widzimy, klasycy marksizmu przewidywali rozmaite formy i drogi przejęcia władzy przez klasę robotniczą.

Przejdźmy teraz od teorii do doświadczeń historycznych.

Nie będzie żadnej przesady gdy powiemy że w każdym kraju obozu socjalizmu rewolucja socjalistyczna dokonała się w sposób swoisty. Inaczej przebiegała ona w Rosji carskiej, a inaczej w Chinach. Inaczej w Czechosłowacji, a inaczej w naszym kraju. Co więcej: w jednym i tym samym kraju sam przebieg rewolucji socjalistycznej może odbywać się różnymi drogami. Tak np. po rewolucji lutowej w Rosji Lenin opracował słynne Tezy Kwietniowe, które przewidywały pokojowy rozwój rewolucji. I tylko na skutek prowokacji Rządu Tymczasowego partia bolszewicka musiała zrezygnować z pokojowego rozwoju rewolucji.

Ucząc się na doświadczeniach historycznych i biorąc pod uwagę specyficzną sytuację swych krajów oraz wzrost sił socjalizmu i demokracji na świecie, niektóre zachodnie partie komunistyczne, jak francuska, partia kanadyjska, a zwłaszcza Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii, już kilka lat temu podkreślały, że rewolucja socjalna w tych krajach odbędzie się w sposób zupełnie swoisty. Jeszcze w r. 1946 Maurice Thorez w wywiadzie udzielonym angielskiemu dziennikowi „Times" oświadczył, że „we Francji można przewidzieć inną drogę do socjalizmu aniżeli droga, którą szli komuniści rosyjscy...". A w programie Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii w roku 1951 czytamy: „Naród brytyjski może przekształcić demokrację kapitalistyczną w prawdziwie ludową demokrację, przeobrażając parlament... w narzędzie demokracji, w instrument woli olbrzymiej większości narodu brytyjskiego. Droga, jaką naród brytyjski pójdzie naprzód, będzie drogą stworzenia rządu ludowego na bazie parlamentu, do którego wejdą prawdziwi przedstawiciele ludu".

Czy to ma znaczyć, że XX Zjazd KPZR nie wniósł w tej sprawie wiele nowego? Bynajmniej. Teza o możliwości przejścia do socjalizmu drogą pokojową, drogą parlamentarną, a więc z wykorzystaniem istniejących instytucji państwa burżuazyjnego, stanowi teoretyczne uogólnienie doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego w nowej sytuacji, jaka wytworzyła się po II wojnie światowej, kiedy to powstały szczególnie korzystne warunki dla dokonania rewolucji socjalistycznej na tej drodze.

Ale nie ma to, rzecz jasna, nic wspólnego z rewizją marksizmu-leninizmu — jak to określają niektórzy politycy burżuazyjni. Jest to tylko jego dalszy rozwój. Albowiem marksizm nie jest ustalonym raz na zawsze dogmatem. Jest to teoria żywa, twórcza, która na podstawie nowych doświadczeń, nowych zjawisk społeczno-politycznych bezustannie się wzbogaca. Teza o możliwości przejścia do socjalizmu drogą parlamentarną pogłębia i rozwija marksistowsko-leninowską teorię o drogach prowadzących do socjalizmu.

Powiedzą nam może, że socjaldemokraci i reformiści różnej maści już dawno głosili, że można przejść od kapitalizmu do socjalizmu drogą parlamentarną. Ale między tym, co głosili i głoszą reformiści, a tezą wysuniętą przez XX Zjazd, jest zasadnicza różnica. Reformiści nie dążą do obalenia kapitalizmu, lecz do reform w ramach panującego ustroju kapitalistycznego. I nigdy nie usiłowali oni wykorzystać parlamentu do obalenia ustroju kapitalistycznego. Przecież angielska Partia Pracy niejednokrotnie była u steru władzy, a partie socjalistyczne w niektórych krajach skandynawskich od wielu lat są partiami rządzącymi. A czyż doprowadziły one do rewolucji socjalistycznej w tych krajach? Leon Blum twierdził wręcz, że partia socjalistyczna, znajdując się u władzy, jest gwarantem społeczeństwa burżuazyjnego.

Komuniści twierdzą, że droga parlamentarna możliwa jest tylko w pewnych określonych warunkach. XX Zjazd KPZR podkreślił, że ta forma przejścia do socjalizmu staje się szczególnie aktualna w nowej sytuacji, jaka wytworzyła się w ostatnich latach.

Analizując obecną sytuację, tow. Chruszczow powiedział, że „główną cechą naszej epoki jest to, że socjalizm wyszedł poza ramy jednego kraju i przekształcił się w system światowy". Kraje obozu socjalizmu obejmują obecnie 1/3 powierzchni kuli ziemskiej. Oddziałują one bezustannie na rozwój sytuacji w krajach kapitalistycznych.

Poważnym czynnikiem wpływającym na obecną sytuację jest pogłębiający się coraz bardziej kryzys systemu kolonialnego, który niezmiernie osłabia kapitalizm. Narody wyzwolone z pęt kolonializmu odgrywają obecnie poważną rolę na arenie międzynarodowej.

Jesteśmy świadkami ogromnego wzrostu udziału mas ludowych w życiu politycznym wszystkich krajów kapitalistycznych. Ilość strajków zwiększa się z roku na rok. A któż zaprzeczy, że strajkujący robotnik francuski lub angielski, walcząc przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, uderza jednocześnie w same podwaliny kapitalizmu? A czyż w walce o pokój i o demokrację klasa robotnicza nie może skupić wokół siebie bardzo szerokich warstw narodu?

Wobec tego nowego ukształtowania się układu sił powstają możliwości, aby klasa robotnicza zmobilizowała wokół siebie wszystkie warstwy pracujące, jak chłopstwo, inteligencję pracującą i drobnomieszczaństwo w celu wykorzystywania instytucji państwa burżuazyjnego dla przeprowadzenia zmian rewolucyjnych. W niektórych krajach zachodnich jak np. we Francji czy Włoszech, partie komunistyczne zdobywają coraz więcej miejsc w parlamentach. W krajach tych staje się coraz bardziej aktualny problem utworzenia frontu ludowego, co przyczynić by się mogło do powstania większości parlamentarnej opartej na masach ludowych i kierowanej przez awangardę klasy robotniczej.

Zachodzi teraz pytanie: Co będzie jeśli klasa panująca będzie występowała przeciwko woli narodu? Tam, gdzie burżuazja użyje swego aparatu policyjno-militarnego przeciwko klasie robotniczej—klasa robotnicza będzie musiała użyć siły, aby go załamać. W odpowiedzi na to pytanie, udzielonej podczas wywiadu korespondentowi Agencji „United Press", Palmiro Togliatti oświadczył, że w wypadku „represji wobec ruchu robotniczego i demokratycznego... stanowisko nasze zostanie dostosowane do tej sytuacji".

Wysunięta na XX Zjeździe KPZR teza o możliwości przejścia do władzy ludowej drogą parlamentarną ma olbrzymie znaczenie zarówno dla międzynarodowego ruchu robotniczego, jak i dla sytuacji międzynarodowej. Otwiera ona nowe perspektywy takiej walki o podstawowe przemiany społeczne, która pod przewodem klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem i inteligencją zmobilizuje milionowe rzesze pod sztandarami socjalizmu.

L. GRONOWSKA.

— Lepiej zaopatrujmy wieś w towary
— Walczmy z mankami i kumoterstwem
oto hasła III Zjazdu WZGS w Rzeszowie

243 delegatów z województwa rzeszowskiego wzięło udział w III Zjeździe WZGS, który odbył się w Rzeszowie 11 bm. Referat sprawozdawczy wygłosił **Leon Dronka.**

Andrzej Domino — delegat GS z Dynowa przygotowuje notatki, aby zabrać głos.

Referat był podsumowaniem działalności spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu na terenie naszego województwa w ciągu ostatnich 3 lat.

— W okresie tym ilość członków GS zwiekszyła się o 15 proc. i w chwili obecnej ponad 218.400 chłopów jest członkami GS. Najlepiej rekrutacja członków przebiega w powiecie jasielskim i krośnieńskim, najsłabiej w brzozowskim i kolbuszowskim.

— GS wprowadziły nowe metody pracy jak z jednej strony organizacje kursów kroju i szycia, wypożyczalnie sprzętu gospodarczego; a z drugiej udzielania pomocy zespołom hodowlanym, dachówkarskim, łakarskim. GS spełniły i w dalszym ciągu spełniają ważną rolę na wsi: propagują formy zespołowej pracy wśród pracującego chłopstwa.

Poszerzono sieć GS o kilkanaście nowych spółdzielni, a w ciągu 1955 roku uzyskano ponad 250.000 zł nadwyżki.

Znacznie wzrosła kontraktacja trzody chlewnej, cieląt rzeźnych, roślin, skup zboża po cenie wolnorynkowej. Nie pominięto i braków.

Niepokojące są ciągłe manka w sklepach (najwięcej na terenie PZGS Mielec), nie należyte przeszkolenie sklepowych i magazynierów i nie zawsze odpowiedni dobór towarów. Najbardziej poszukiwane przez chłopów towary nieraz do nich nie docierały. **Np. Józef Trebenda, prezes GS w Birczy cement sprzedawał swoim kumotrom z Przemyśla.**

Z zainteresowaniem słuchali delegaci słów tow. Dronki i jeszcze w czasie referatu zgłaszali się do dyskusji. **Andrzej Domino**, delegat GS z Dynowa przygotowuje się właśnie do zabrania głosu. Skrytykował on w swojej wypowiedzi estetykę sklepów gminnych.

— Wypracowane nadwyżki winny zostać obrócone na lepsze urządzenia naszych sklepów i ładniejszy ich wygląd. Żeby nie tylko w miejskim sklepie było przyjemnie kupować, ale i w naszym.

Domino poruszył też taką bolączkę chłopów:

— Nawozy sztuczne rozprowadzają nie według potrzeb, ale według hektarów. Nie liczy się WZGS z tym, że hektary często to nieużytki i łąki.

— Ustrzycki powiat wciąż traktuje się po macoszemu — uskarżał się członek spółdzielni produkcyjnej z Hoszowczyka **Ludwik Walat.** W sklepach wiejskich towar jest zły jakościowo i nie ma często produktów pierwszej potrzeby jak chleba, cukru i papierosów.

O braku najpotrzebniejszych artykułów w sklepach gminnych spółdzielni mówił też prezes GS z Grębowa (pow. Tarnobrzeg) **Eugeniusz Szymański.**

— Nie w każdej wsi jest światło elektryczne. Ale aby kupić naftę nie raz trzeba jechać do Tarnobrzega. PZGS nie zawsze dostarcza nam ją na czas. Siewniki nawozowe, brony, pługi, osie wozowe często w tydzień po zakupie daje się do naprawy.

Mówi Eugeniusz Szymański prezes GS z Grębowa, delegat z tarnobrzeskiego.

Ogólny widok sali.

Długo jeszcze chłopi, członkowie GS radzili nad tym, jak przez usprawnienie działalności samorządu zmniejszyć manka, lepiej zaopatrywać sklepy, sprawiedliwie rozdzielać węgiel i nawozy. Dwukrotnie dyskusja została przerwana wkroczeniem sztafet młodzieżowych na salę obrad. Młodzi zetempowcy z Miejsca Piastowego przeczytali zobowiązanie, które podjęli dla uczczenia Zjazdu: wzmocnić działalność kulturalno-sportową na terenie gromady. Podobne zobowiązanie przyniosła sztafeta LZS-owców z Przybyszówki.

Po zamknięciu dyskusji Zjazd dokonał wyboru Rady WZGS, której prezesem został **Piotr Pacosz.**

Obrady zakończyły się bogatą częścią artystyczną. Szczególnie podobały się uczestnikom występy zespołu z Gminnej Spółdzielni Grabownica oraz zespołu tanecznego WDK z Rzeszowa.

Tekst Barbara Kanik
Fot. Wł. Popijakowski

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul Dąbrowskiego 58
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel. 09
Pogotowie MO tel. 07
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10. tel. 08
PRZEMYŚL
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 61 ul. 1 Maja 20
Pogotowie MO tel. 07
MIELEC
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 53 ul. Świerczewskiego
DĘBICA
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 15 ul. Spółdzielcza 7
PRZEWORSK
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 67 ul. Rynek 137
JAROSŁAW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 23 Rynek 6
KROSNO
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 82 ul. K. Marksa 96
Pogotowie Ratunkowe: ul. K. Marksa 6a tel. 99 i 222
JASŁO
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 30 Rynek 23
Pogotowie Ratunkowe: ul. Czackiego 1 tel. 99
GORLICE
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 19 ul. Mickiewicza 19
Pogotowie Ratunkowe: ul. Cicha 3 tel 99

S-7-1063

JAN FREY-BIELECKI
generał brygady

SZYBCIEJ OD DŹWIĘKU (I)

(Artykuł napisany specjalnie dla AK)

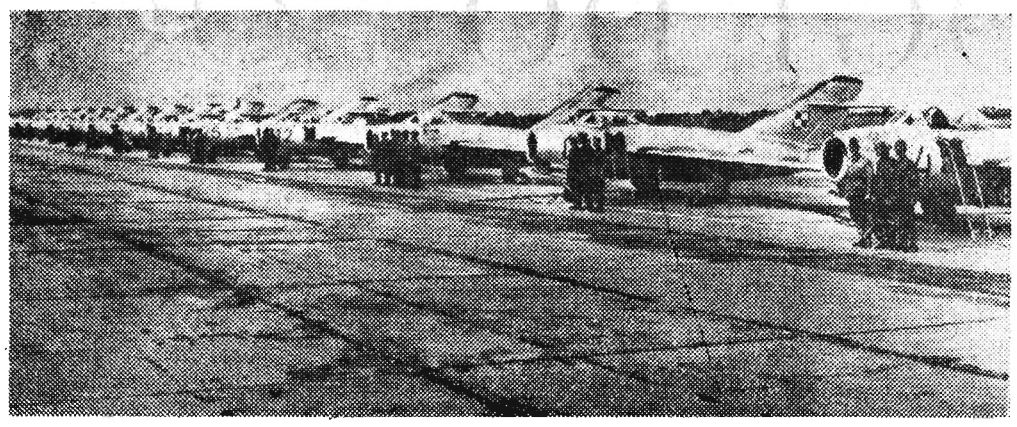

Narastający świst powietrza rozcinanego kadłubem i skrzydłami pędzącego samolotu, głuchy odgłos dochodzący z tyłu od pracującego na pełnej mocy silnika odrzutowego, odrywające się od dzioba, kabiny i skrzydeł strugi skondensowanej pary wodnej, widoczne jako powstające i zanikające co chwila szaro-niebieskie pasma — oto słuchowe i wzrokowe wrażenia pilota, którego samolot zbliża się do szybkości dźwięku. Przelatujący nisko nad ziemią odrzutowiec nowoczesnej konstrukcji zjawia się nad widzami bezszumnie i w momencie, gdy przemknął już nad ich głowami, ogłusza ich grzmotem silnika i szumem skrzydeł.

Jak pilot wytrzymuje ten nieprzerwany łoskot? Jak radzi sobie z ogromną szybkością, wymagającą błyskawicznego chyba reagowania na zjawiska w locie? I jak potrafi pogodzić tę konieczność błyskawicznej reakcji z trudnością prawidłowego manipulowania licznymi urządzeniami i przyrządami w kabinie samolotu? A jeśli pilotowanie współczesnego samolotu przy szybkościach naddźwiękowych i zbliżających się do nich jest aż tak trudne, to czy jest ono dostępne dla przeciętnego zdrowego człowieka? Niedawno ukazała się u nas w prasie notatka, że — według poglądów odpowiedniej komisji lotniczej w W. Brytanii — przyczyną licznych katastrof angielskich samolotów szybkościowych jest „szok fizyczny", jakiemu ulega pilot na skutek ogromnego naprężenia i wysiłku związanego z lotami przy szybkościach około — i naddźwiękowych. Czy pogląd taki jest słuszny?

Powiedzmy sobie od razu, że wiele takich i podobnych do nich pytań wywołałoby zapewne zdziwienie u ludzi, którzy opanowali loty szybkościowe. Zawarte w tych pytaniach wątpliwości są dla takich pilotów naiwne i może śmieszne. Po prostu dlatego, że piloci ci, przechodząc w wyszkoleniu pilotażowym długą drogę od samolotów szkolnych poprzez szkolno-bojowe do najszybszych — bojowych, stopniowo zapominają o własnych niejasnościach i „naiwnościach" z okresu, gdy jeszcze nie latali.

Pamiętam, jeśli mi wolno przytoczyć osobisty przykład, że przed wojną, gdy latałem jeszcze tylko na szybowcach, z wielkim utęsknieniem i... niepokojem patrzyłem na samoloty motorowe: jakże ja potrafiłbym lądować? Przecież przy szybkości planowania i lądowania wynoszącej około 100 km/godz., ziemia przesuwa się tak szybko w polu widzenia! Czyż potrafię ocenić wysokość w trakcie lądowania? Gdy po kilku „dublach" (to znaczy lotach z instruktorem) wyleciałem samodzielnie na samolocie typu „Bartel-IV", okazało się, że to wszystko nie jest znów takie skomplikowane. Tak, dobrze, ale jak będzie z pilotowaniem samolotu — „RWD-5", który uchodził za trudny w pilotażu, a tym bardziej z akrobacyjnym — „RWD-10"?

Gdy później latałem na samolocie „Ut-2", wówczas tłokowo-śmigłowy myśliwiec „Jak-9" wydawał się nieomal szczytem kunsztu lotniczego. Po opanowaniu tego samolotu pojawienie się odrzutowych myśliwców „Jak-23" znowu zrodziło obok pragnienia lotu tysiące pytań i wątpliwości. Jak to się lata na odrzutowcach? Potem przyszły bardziej doskonałe myśliwce odrzutowe — znane na całym świecie „Mig-15" i wraz z lotami na nich — nowy „stopień wtajemniczenia". Wreszcie po nich — najnowsze myśliwce „sonniczne", które zaprezentowaliśmy na defiladzie powietrznej w dniu 22 lipca 1955 r. Gwałtowny rozwój techniki lotniczej sprawia, że ilość „szczebli wtajemniczenia" rośnie bez przerwy i każdy „rasowy lotnik", to znaczy człowiek z nerwem lotniczym z zamiłowaniem do tej pięknej sztuki, marzy ciągle o dalszych, następnych szczeblach rozwoju swych umiejętności lotniczych i o opanowaniu coraz doskonalszych samolotów.

„I ludzie powietrza" i wszyscy inni stykają się ciągle z nowymi, dotąd nieznanymi zjawiskami w lotnictwie. Nawiasem mówiąc, nasza prasa zajmuje się na ogół w bardzo niedostatecznym stopniu popularyzacją wiedzy o współczesnych osiągnięciach lotnictwa. Przeciętny obywatel wie u nas dziś znacznie więcej o procesach zachodzących w reaktorze atomowym, którego jeszcze w Polsce nie posiadamy, aniżeli o zjawiskach związanych z lotami współczesnych samolotów szybkościowych. Mimo że samoloty takie, i to w znacznych ilościach, latają przecież po naszym polskim niebie. Toteż owe „naiwne" pytania, przytoczone na początku artykułu, są w pełni uzasadnione.

W związku z tymi pytaniami może najpierw parę słów o tym, co zwykle najbardziej frapuje „niewtajemniczonego", a szczególnie już dręczy i niepokoi młodego adepta sztuki lotniczej: czy latanie na „dźwiękowych" (inaczej zwanych „sonicznymi") myśliwcach dostępne jest tylko dla ludzi obdarzonych jakimiś niezwykłymi uzdolnieniami i odpornością? A jeśli nie, to jak sobie radzi „zwykły" człowiek w tak trudnych okolicznościach? Jak „wytrzymuje" te ogromne szybkości i jak może w tych warunkach precyzyjnie kierować samolotem? Przede wszystkim zapewniam czytelnika, że w locie odczuwa się nie szybkość, lecz jej zmiany dotyczące wielkości i kierunku, czyli tzw. przyspieszenia.

Odpowiedź na postawione wyżej pytania spróbuję zilustrować opisem fragmentów lotu defiladowego.

W locie defiladowym 22 lipca 1955 r. moja trójka samolotów, zamykająca defiladę powietrzną, miała za zadanie nadlecieć poziomo, wzdłuż południowego chodnika ulicy Marszałkowskiej od strony Cytadeli, na wysokości 130 m nad ziemią, a następnie — mijając trybunę rządową, umieszczoną przed głównym wejściem do Pałacu Kultury i Nauki — wykonać gwałtowną świecę do góry, nabrać tyle tysięcy metrów, aby całkowicie roztopić się w błękicie nieba i odlecieć na lotnisko.

Wysokość lotu poziomego była więc tak ustalona, że lecący z prawej strony ode mnie samolot (tak zwany prawy „prowadzony") mijał Pałac Kultury i Nauki mniej więcej w połowie jego wysokości, a samolot z lewej strony ode mnie (lewy „prowadzony") miał antenę telewizyjną umieszczoną na wieżowcu na Placu Wareckim z kilkunastometrowym przewyższeniem. Poza tym zadanie polegało na tym, aby zaprezentować rządowi i ludności Warszawy szybkościowe „soniczne" własności nowego typu myśliwca. Tak więc, należało dokonać przelotu z szybkością zbliżoną do maksymalnej. Trójka myśliwców miała zamykać defiladę powietrzną, lecąc za kolumną blisko 200 samolotów odrzutowych. Jeśli wziąć pod uwagę, że przy ziemi latem szybkość dźwięku wynosi około 1.240 km/godz., widać stąd, że różnica szybkości między kolumną defiladową a mknącą z tyłu, niejako w pościgu, trójką myśliwców „sonicznych" wynosiła kilkaset kilometrów na godzinę.

Zadanie nie było łatwe. Przede wszystkim nie takie to znowu proste utrafić w kierunku nalotu, aby, przelatując nad „celem", to znaczy przed trybuną, mieć lewy chodnik Marszałkowskiej pod sobą (mowa o moim samolocie — samolocie prowadzącego trójkę); jeśli zrobić minimalny błąd w nalocie na podejściu do Warszawy, to przy ogromnej szybkości nie uda się już należycie poprawić kierunku. Poza tym — cóż to za „defilada", jeśli samoloty przed trybuną będą wykonywać dowroty, poprawki itd. A muszę powiedzieć, że z wysokości 130 m ulica Marszałkowska ukazuje się pilotowi dopiero gdy przelatuje Dworzec Gdański, jest bowiem zasłonięta od północy domami — otaczającymi plac Dzierżyńskiego.

Oprócz tego należało rozwiązać sprawę zachowania odpowiedniej odległości od końca kolumny defiladowej. Jeśli nadlecimy nad trybunę kilkanaście sekund za wcześnie, wówczas nasza trójka dogoni i przegoni nad Marszałkowską ogon kolumny defiladowej, lecącej nieco wyżej od iglicy Pałacu. A jak wówczas zrobić „świecę"? Jeśli zaś nadlecimy z opóźnieniem, wówczas w defiladzie powietrznej powstanie przerwa, publiczność będzie już obserwować defiladę naziemnych wojsk i nasza trójka przeskoczy nad Marszałkowską prawie niezauważona; tylko huk motorów, już po przelocie zaświadczy widzom, że jeszcze jakieś spóźnione samoloty przeleciały nad Warszawą.

Ustalając szybkość przelotu w locie poziomym nad trybuną, trzeba było również liczyć się z tym, aby z jednej strony nie przekroczyła ona maksymalnie dopuszczalnej, i aby była dostatecznie mniejsza od maksymalnej szybkości pojedynczego samolotu, w przeciwnym bowiem razie stanowiło by ogromną trudność utrzymanie prawidłowego położenia wzajemnego w locie trzech samolotów. Zasada obowiązuje taka: prowadzący musi tak prowadzić grupę samolotów, aby zapewnić samolotom prowadzonym pewien nadmiar (zapas) mocy i szybkości.

Czy nie przeszkadzał nam ogłuszający szum i huk motorów? Nie, nie przeszkadzał, gdyż w kabinie samolotu słychać tylko tę część hałasu, która przedostaje się poprzez drgania materiału kadłuba samolotu. Główna zaś masa drgań dźwiękowych (od silnika, skrzydeł itp.) pozostaje przy tych szybkościach z tyłu za samolotem. W kabinie słychać tylko szum, natomiast widzowie na ziemi słyszą świst i huk.

A jak poradzić sobie z ogromną ilością przyrządów w kabinie? A konieczność błyskawicznego reagowania na ich wskazania? Zapewne, lecąc z ogromną szybkością przy ziemi i starając się wyjść dokładnie na cel według kierunku, wysokości i szybkości w nakazanym momencie, pilot nie może beztrosko rozmyślać na postronne tematy. Musi być skupiony, czujny i reagować szybko i bezbłędnie. Dla przykładu — określenie momentu wykonania „świecy" przed trybuną wymagało dostatecznego skupienia i dostatecznie szybkiej reakcji: jeśli spóźnić się lub omylić w ocenie wzrokowej o jedną sekundę, „świeca" byłaby rozpoczęta kilkaset metrów przed albo za trybuną.

Ale wszystko to wcale nie oznacza, że trzeba błyskawicznie reagować na wszelkie wskazania i zmiany zachodzące w locie. Cała sztuka latania na nowoczesnych samolotach polega na umiejętności kolejnego koncentrowania uwagi, jej szybkiego przenoszenia i odpowiedniego reagowania na **kluczowe**, decydujące w danym momencie przyrządy i zjawiska. Inna rzecz, że te **kluczowe** zjawiska szybko następują jedno po drugim. Ale to już sprawa treningu i wyszkolenia, sprawa nauczenia się tego, aby bezbłędnie określać, co w danym momencie jest decydujące i reagować niemal automatycznie.

Takie wyszkolenie jest możliwe, w tym kierunku zmierza wysiłek radzieckiej metodologii szkolenia lotniczego, przejętej od naszych radzieckich przyjaciół przez polskie lotnictwo wojskowe. Naukowo rozpracowana radziecka metodologia szkolenia lotniczego opiera się na fundamencie współpracy lekarza — przede wszystkim neurologa, internisty i psychologa, z doświadczonym pilotem — instruktorem i pilotem doświadczalnym. Jak każda nauka, tak i ta nie stoi w miejscu, lecz rozwija się, poszukując ciągle nowych, lepszych i skuteczniejszych form szkolenia.

Eugeniusz Gruda
SAUDADE
powieść brazylijska

EUGENIUSZ GRUDA Str. 237

Te żółtozielone, długie, szpiczaste płatki pokryte czekoladowymi piegami... A jakie grube i twarde liście! Okaz to jednak rzadki, bo nie potrafię go z pamięci określić... Trzeba sięgnąć do atlasu. Tam, na drugiej półce, jeśli pan taki łaskaw, panie dyrektorze. O, właśnie to... — Teraz hrabia Orłowski usiadł koło stolika trzymając storczyk w ręku, a drugą przewracał kartki grubej księgi. Zaciekawieni goście pochylili się nad nim. — Tak, to niemieckie wydanie. Kooompletne, powiadam wam, panowie, kooompletne. — Z uwagą w zupełnej ciszy poseł porównywał żółtozielony storczyk z ilustracjami katalogu. — No, jest, jest! — wykrzyknął uderzając dłonią w otwartą stronicę z kolorowym rysunkiem. — Byłem niemal tego pewny, ale nie chciałem panów w błąd wprowadzać. Miltonia candida. Oto ona. Łatwa to sprawa, gdy się ma kwiat. Ale niech sobie panowie wyobrażą, że na pierwsze kwitnięcie tej cudownej rośliny należy czekać dziesięć lat.

— W ciągu dziesięciu lat w takim kraju jak Brazylia może być kilka rewolucji — odezwał się konsul, który przez cały czas myślał o rewolcie generała Isidora.

— Ba — zawołał hrabia — powiedz mi pan, co te rewolucje zmieniają? Życie jest od tych rewolucji silniejsze. Zawracają je, a ono wraca w swoje koleiny i toczy się dalej. Ostatecznie, czyż nam to nie obojętne, jaki generał przejmie teraz dyktaturę?

— Nie należy jednak zapominać, że walki wyzwoleńcze, które wreszcie oderwały Brazylię od metropolii, miały również charakter rewolucji.

— Łatwo bić się z nieprzyjacielem, który ma bazy za oceanem — uśmiechnął się Gawroński. — Czy pan, panie konsulu, chce przez to powiedzieć, że rewolucja, czyli jeszcze jedna rewolta garnizonów wojskowych, może w jakimkolwiek sensie zaważyć na dotychczasowej strukturze społecznej tego kraju?

— Oczywiście nie to miałem na myśli. Obawiam się tylko przeciągania w nieskończoność walk rebeliantów z rządowcami. Bo, jak zapewne panom wiadomo, fala rewolucyjna obejmuje okręgi prowincjonalne, interior.

— To i lepiej. Im dalej od miast, tym więcej szans na szybsze zgniecenie tego buntu.

— Ośmielę się zauważyć, że jest wprost przeciwnie — rzekł z lekka poirytowany Krzykowski. — Jeśli chłopi i najemnicy rolni zaczną sprzyjać oddziałom rebelianckim, rządowcy mogą jeszcze nieraz oberwać. Z chwilą gdy powstanie regularna partyzantka wszystko w interiorze będzie jej sprzyjało.

Orłowski przeprosił na chwilę swych gości i wyszedł, widocznie po to, by polecić służbie rozmieszczenie nowych okazów orchidei w pergoli. Gawroński z niepokojem spojrzał na konsula.

— Czy sądzi pan, że rewolucja przeszkodzi dalszej emigracji z Polski?

— Nie umiem przewidzieć, jaki obrót przyjmą sprawy...

— Włożyliśmy tyle pracy i tyle pieniędzy choćby w samą propagandę... Tylu zdolnych i pełnych zapału ludzi pracuje dla nas w Polsce...

— Niemniejsze wysiłki czynimy tutaj, na miejscu...

— Oceniamy je należycie...

Krzykowski skupił uwagę na opylonym czubku swych eleganckich bucików.

Przerwali rozmowę, bo do gabinetu wsunął się lokaj z tacą, na której połyskiwały szklanki, kryształowa waza z lodem i butelka whisky. Za Maciejem wszedł hrabia, jaśniejący zadowoleniem. Bacznym wzrokiem śledził każdy ruch służącego, który do ciężkich, rżniętych szklanek wkładał po kawałku lodu, do jednej trzeciej napełniał je whisky, a potem dolewał wody sodowej z syfonu.

Gawroński skwapliwie sięgnął po szklankę. Wszelkie dyskusje przy alkoholu przestawały być niebezpieczne, nabierały tonu poufałej, koleżeńskiej rozmowy. Można się było dogadać.

— Zdrowie pani Eulalii, która rzetelnie uszczęśliwiła mnie dzisiaj — rzekł wznosząc swoją szklankę Orłowski. — Wśród trosk i pracy taka niespodzianka zostaje w pamięci na długo. A teraz, moi panowie, czas przystąpić do rzeczy poważnych. Myślę, że do obiadu będziemy gotowi. — Wyjął duży płaski zegarek z kieszonki pod paskiem spodni. Złota koperta odskoczyła. — Do trzeciej jeszcze dwie godziny. Właściwie wszyscy przyzwoici ludzie siedzą w tej chwili na plaży. No, cóż... Zaczynamy. Oddajmy zatem głos Warszawie. Proszę pana dyrektora.

— Kiedy tu szedłem dzisiaj, powtarzałem sobie starą sentencję: człowiek strzela, a Bóg kule nosi. Jak panom wiadomo, ułożyliśmy się z rządem stanu Sao Paulo w sprawie kwot emigracyjnych. Mieliśmy rocznie dostarczać do dziesięciu tysięcy robotników na plantacje kawy. Rząd stanowy zobowiązał się pokryć koszty przejazdu morskiego i zapewniał emigrantom po wylądowaniu środki lokomocji na miejsce pracy oraz wyżywienie na czas trwania drogi. Tymczasem 5 lipca wybuchła rewolta i nawet po opuszczeniu miasta przez siły rebeliantów nikt ze mną nie chciał dalej pertraktować. Nie muszę chyba zapewniać, jak bardzo zależy nam na przyśpieszeniu emigracji, a nie przyśpieszy jej z całą pewnością wiadomość o niepewnej sytuacji w Brazylii. Najgorsze, że pierwsza, próbna grupa opuściła już Amsterdam na „Nowej Zelandii" — statek Lloydu Królewsko - holenderskiego... Za dwadzieścia dni wylądują w Santos. O nich najbardziej mi w tej chwili chodzi. Na Brazylian nie ma co liczyć: stan wyjątkowy w całym kraju wciąż trwa i gazety wcale nie zapowiadają wyjaśnienia sytuacji. Rząd Federalny jest zajęty duszeniem rewolty. Mam nadzieję, że ją wreszcie zdusi, ale ja dłużej czekać nie mogę. Mój planowany pobyt tutaj dobiega końca, zresztą dłuższe pozostawanie w Brazylii wydaje mi się wręcz bezcelowe. Rozmawiałem z kilkoma światłymi politykami w Sao Paulo. Zapatrują się na to wszystko sceptycznie. Pan konsul podziela raczej ich zdanie. Podobno rewolta przybiera niesłychane rozmiary... No, tak czy owak, bałagan jest nieunikniony.

Poseł niecierpliwie machnął ręką.

— Banda pozerów. Czy wie pan, dyrektorze, dlaczego właśnie 5 lipca i właśnie w Sao Paulo wybuchła ta rewolta? Nie, nie, niech pan nie szuka przyczyn zbyt głęboko i daleko. Trzeba znać tych fanfaronów. 5 lipca dwa lata temu, w roku 1922, kilku oficerków z fortu Copacabana — to tuż pod Rio de Janeiro — zamarzyło o zmianie składu Rządu Federalnego.

c. d. n.